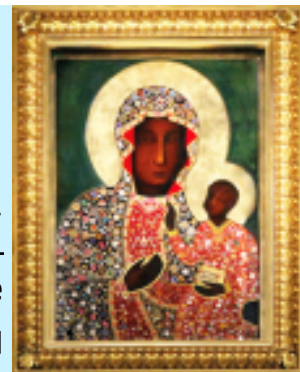


ECCLLESIA



Informator Duszpasterski Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce

marzec - kwiecień 2026

nr 2(158) rok XXXIII

Pprzed nami święta. Przygotowujemy się do nich na różne sposoby, w zależności od naszego rozumienia co właściwie świętujemy i w jakim celu. Dla wielu ludzi są to po prostu wolne dni pachnące wiosną i budząca się do życia przyroda. Dla innych

są to dni związane z religijną tradycją i pewnymi zwyczajami, które pozwalają doświadczyć choć trochę innego wymiaru życia. Życia pięknego, uroczystego, które dotyka najgłębszych tęsknot ludzkiego serca, nie zawsze do końca uświadomionych. Towarzyszą tym przeżyciom pewne symbole: palma, jajko i święcone pokarmy, i coraz powszechniejszy króliczek, który przynosi prezenty.

Oddalenie się od źródła, z którego wyrastają Święta Wielkanocne, powoduje, że głęboką symbolikę znaków towarzyszących świętom przeżywamy płytko i trochę magicznie albo tworzymy sobie jakieś własne tradycje, by wypełnić nimi świąteczną przestrzeń i nadać jej jakiś sens. Sięgnijmy zatem do źródła. Centrum uroczystości wielkanoc-

nych stanowi osoba – Jezus Chrystus, który pozwolił się ukrzyżować i zmartwychwstał. Swoją ofiarą wypełnił do końca zapowiedzi proroków i wydobył na światło tajemnicę

Drodzy Czytelnicy „Ecclesii”!

ukrytą w paschalnej uczcie celebrowanej w Izraelu od czasu wyjścia z niewoli egipskiej. Jest to tajemnica przejścia z niewoli do wolności, ze śmierci do życia. Zmartwychwstanie Chrystusa było wielkim szokiem dla apostołów i osób bliskich Jezusowi, do tego stopnia, że początkowo nie dawali wiary świadectwom osób, które widziały Zmartwychwstałego. A przecież byli świadkami wskrzeszenia Łazarza, młodzieńca z Nain i innych. Cieszyli się, spotykając Zmartwychwstałego, ale to jeszcze nie odmieniło ich serc. Kiedy Jezus wstąpił do nieba i zesłał Ducha Świętego na apostołów, wtedy doświadczyli z wielką radością, że Jezus zmartwychwstały żyje w nich. Doświadczyli Nowego Życia. Życia nieśmiertelnego, miłości nieznisz-

czalnej, zdolnej przebaczyć wrogowi. To z tego właśnie doświadczenia wyrósł niezwykle zapal ewangelizacyjny uczniów Chrystusa. Świadomość wielkiego daru złożonego w ich sercach, przeznaczonego dla całej ludzkości, kazała im iść na krańce świata i głosić radosną nowinę o przebaczeniu grzechów i życiu wiecznym w Chrystusie zmartwychwstałym. Nosząc w sobie zadatek szczęścia wiecznego gotowi byli ofiarować to życie doczesne, bo wiedzieli, że mają coś większego.

Radość Wielkanocna wyrażająca się w liturgicznych obchodach i tradycjach pełnych symboli wyrasta z tego wewnętrznego doświadczenia Nowego Życia w Chrystusie. Żeby nasze świętowanie nie było puste w środku, trzeba nam ciągle na nowo otwierać się na dar Nowego Życia przyjmując w pokorze przebaczenie grzechów i łaskę Ducha Świętego naśladując Maryję i Apostołów, którzy trwali na modlitwie, oczekując na zesłanie obiecanego Parakleta.

Ks. Kazimierz Seta



Zmartwychwstanie, Piero della Francesca, 1463

Wraz z życzeniami radosnych i błogosławionych święt, życzymy Wam, Najmilsi takiego duchowego obudzenia Waszych serc, aby wszystkie zewnętrzne przygotowania przebiegały w pokoju, radości i uwielbieniu Boga, który podarował nam tak wielkie szczęście.
Ks. Kazimierz i zespół redakcyjny

Być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie **Anna Paulina Maria Jenke**

„Pedagog niezwykle – Polonistka (...)
Nauczyciel Prawdy(...)
W Nowy Rok Szkolny wchodzi
Z Wiarą, Nadzieją i Miłością
Z wielkim doświadczeniem Życia(...)
Pochyla się nad każdym uczniem(...)
Pedagog z charakterem/ Wzorzec dla Młodych
W Słońcu Skała/ A imię Jej
Anna Jenke – Służebnica Boża”
(Lidia Tomkiewicz)

Do ludzi trzeba iść z duszą bogatą w miłość

O **Annie Jenke** można powiedzieć bez wahania, że żyła zdumiona polskością: zachwytem ziemią ojczystą, mową polską, wielkim dziedzictwem kultury, wspaniałej tradycji; żyła umiłowaniem Polski żarliwością ducha niezależnie od czasów, ustrojów, układów politycznych... Tego uczyła – nauczyciel, wychowawca, Polka. Przyszła na świat 3 kwietnia 1921 r., w Błazowej k. Rzeszowa, gdy ważyły się losy świata i naszej ojczyzny; wybuch powszechnej radości, biało-czerwone flagi, Polska żyje! To czas powstawania Ojczyzny z ruin przez odbudowywanie „małych Ojczyzn”. Wówczas pierwszoplanową rolę odgrywały inicjatywy nauczycieli zmierzające do odbudowania świadomości ludzkiej: kim jestem? dokąd zmierzamy? Organizowano spotkania, imprezy o charakterze patriotycznym, uruchomiano biblioteki i czytelnie, zakładano koła, kluby, których celem była praca dla środowiska. Miejscem inicjatyw – szkoła, świetlica, domy bogatszych ludzi, gdzie znajdowały się czytelnie. W samym środku tej atmosfery i pracy wzrastała Anna; jej rodzice byli nauczycielami w Błazowej. Swoją służbą dali córce trwałą fundament pod budowę osobowości, wyposażonej w wartości: miłość, wolność, Bóg, ojczyzna, rodzina... Dzięki temu mogła ruszać w świat z mocnymi zasadami; z rozumieniem patriotyzmu jako służby przez solidną pracę, trud, poświęcenie. Jako 12-letnia dziewczynka, po spacerze z ojcem za miastem, na tzw. „szańcach” – okopach po I wojnie światowej – Anna zapisała w Dzienniczku: „Tak, gdy idę tamtędy, myślę jakie ataki musieli tu odpierać, ile młodych żyć uleciało w ofierze dla Ojczyzny – Polski...”. Na fundamencie wartości położonym przez rodziców kształtowała swoją osobowość, na nim opierała swoje późniejsze życie jako nieprzeciętny nauczyciel, wychowawca kilku młodych pokoleń, którym przekazywała najwyższe wartości w sposób profesjonalny, z mocnym wsparciem przykładu własnego życia

Wychowanie to dzieło miłości.
Wyłożyć lekcję każdy profesor potrafi,
ale nauczy i wpłynie tylko ten, kto kocha.
(bł. Marcelina Darowska)

Z Błazowej w 1927 r. rodzina Jenke przeprowadziła się do Jarosławia. Tu Anna odbyła 6 lat edukacji zakoń-



czony w liceum ss. Niepokalanek, czyli Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP, zał. w Rzymie w 1854 r. przez bł. Marcelinę Darowską. W 1874 r. M. Darowska założyła w Jarosławiu gimnazjum żeńskie i liceum. Program dydaktyczno-wychowawczy tej szkoły mieścił się w zasadach: „Bóg wszystkim – przez wszystko do Boga”, „Bóg nas stworzył Polakami”. W takiej szkole kształtował się charakter Anny, dojrzewała jej osobowość, postawa patriotyczna, kodeks moral-

ny. Wstąpiła do harcerstwa, które pociągało ją ze względu na cel i idee służby Bogu i Ojczyźnie. Więcej, pokochała swoją organizację miłością wyzwającą twórcze siły. Zainicjowała i przeprowadziła wiele akcji na rzecz dobra społecznego, zwłaszcza w czasie, gdy została drużynową. Potwierdzeniem aktywności społecznikowskiej uczennicy Anny jest artykuł *Harcerska wystawa w Jarosławiu* (*Skaut I 1939 r.*) na temat zorganizowanej przez nią i jej drużynę wystawy ozdób choinkowych i różnych robótek ręcznych i o miłości do harcerstwa. Anna Jenke konsekwentnie realizowała postanowienia Przyrzeczenia Harcerskiego – słowami i czynami, przykładem własnego życia w codzienności: umiłowania ojczystego krajobrazu, uczenia patrzenia się na piękno przyrody jako na dzieło Stwórcy, rozpałała w młodych sercach miłość do Boga i Ojczyzny. W 1939 r. Anna zakończyła szkolną edukację, zdała egzamin dojrzałości.

Historyczne czasy wymagają historycznych miar (A. Jenke) **U progu pełnej dorosłości**

Patriotyzm Anny, jak zresztą większości jej rówieśników, rósł i kształtował się na wzorach bohaterów – tych z bliska, współczesnych i tych znanych z kart historii i literatury. Wyrazistym znakiem młodzieńczej dojrzałości Anny jest niewątpliwie przekonanie o tym, że szlachetna, służebna działalność opiera się na mocy ducha; z wielkich mocy duchowych może wydobywać się energia do działania. Anna modliła się o rozpoznanie woli Bożej wobec niej, o rozpoznanie swojej misji: „Dopomóż mi, abym wypełniała wszystkie zamiary Twe wobec mnie. (...) Wskaż mi, Panie Jezu, drogę i przygotuj na służbę Tobie”

Historia rozjaśniła sprawę jej życiowej misji; wybuchła II wojna światowa. Już na początku nastąpiła narodowa mobilizacja sił obronnych. Na polach walki stanęły też Szare Szeregi, a więc liczne zastępy harcerki i harcerzy. Organizacja harcerki przygotowywała dziewczęta do pomocniczej służby wojskowej, głównie w łączności i sanitariacie. Harcerkom jarosławskim

przewodziła A. Jenke jako drużynowa. Już pod datą 24 sierpnia 1939 r. odnotowała: „robimy teraz zapasy: mąka, cukier, herbata, świece.” Pod datą 14 września napisała: „pracuję w szpitalu dla rannych”. Zadania drużynowej Anny i jej harcerek zmieniały się w zależności od wojennej sytuacji i potrzeb, a potrzeby rosły lawinowo. Pomoc dla wysiedlonych: posiłki, kwatery, odzież. Zaangażowała się w akcję „Kromka chleba”, polegająca na zbieraniu w domach chleba dla dzieci, więźniów, biedoty. Z *Dzienniczków i rozważań* dowiadujemy się, że z hufcem harcerek kopała rowy przeciwgazowe, kompletowała apteczkę domową, pełniła służbę w szpitalu. Anna Jenke spełniała swoją misję w okupacyjnej codzienności nie tylko przez ofiarną służbę, ale także przez żarliwą modlitwę za pogrążoną w nieszczęściu Ojczyznę. Chlubną kartę konspiracyjnej działalności Anny stanowi jej udział w tajnym nauczaniu. Tajne nauczanie było odpowiedzią polskiego społeczeństwa na wydane przez władze okupacyjne rozporządzenia dot. zamknięcia wszystkich gimnazjów i liceów w Generalnym Gubernatorstwie. W Jarosławiu pierwsze tajne komplety zostały zorganizowane u sióstr Niepokalanek. Anna aktywnie uczestniczyła w tajnych kompletach wraz ze swoim ojcem. Swoją rolę w tajnym nauczaniu uważała za święty obowiązek wobec Polski. Nauczając systemem indywidualnym miała wyjątkowe możliwości nie tylko przekazywania wiedzy i kształcenia umiejętności, ale także kształtowania postawy moralnej uczniów, miłości do ojczyzny. Jeden z uczniów wspominał: „U państwa Jenke otrzymałem to, czym żyła cała rodzina, a więc przykład chrześcijańskiego życia, nie mówiąc o zdobytej wiedzy”. Trzeba wiedzieć i pamiętać, że tysiące nauczycieli – cichych bohaterów zginęło w obozach, więzieniach i egzekucjach za służbę w tajnym nauczaniu. Anna żywo zareagowała na wybuch Powstania Warszawskiego. Pragnąc pomóc walczącej Stolicy, zorganizowała akcję zbierania pieniędzy; pod datą 17 września 1944r. zapisała: „Zbierałyśmy na „Pomoc Warszawie” (...) Jak ktoś nie miał pieniędzy, prosiłam o „Zdrowaś...” za Warszawę.” Anna postrzegała swoje zadania na miarę kobiety. Mówiła o tym innym: „Bo na wieki być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie (...) Kobieta – Polka (...) Jej broń to duch wielki (...)”

***My Polacy umiemy być bohaterami w niewoli,
lecz żyć dla Ojczyzny nikt nas nie nauczył***

(Program wychowawczy A. Jenke, „Słoneczna Skała”)

W 1945 r. Anna wyjechała na studia do Krakowa; na UJ obrała kierunek filologia polska. Zdobywała wiedzę wszechstronnie; poza obranym kierunkiem uczestniczyła w różnych kursach, np. katechetycznym przy Kurii Biskupiej, także pedagogicznym. Obok zdobywania wiedzy angażowała się w działalność społeczną w środowisku akademickim, podejmując m.in. inicjatywy służące odnowie moralnej, podnoszące poziom życia religijnego, kulturalnego. Były to spotkania studenckie w ośrodkach duszpasterskich, w Sodalitacji Mariańskiej, w drużynach harcerskich. Inicjowała akcje, zabierała głos słowem mówionym i pisanym. W artykułach do *Biuletynu Sodalitacji Mariańskiej Akademików* wypowiadała się na tematy patriotyczne i religij-

ne, m.in. zachęcała do praktykowania Apelu Jasnogórskiego, wyjaśniając jego znaczenie: „Po co Apel? Apel Jasnogórski to nawiązanie do rycerskich i maryjnych tradycji, to potwierdzenie przez Polaków, że wiąże nas Maryja, że uważamy Ją za Królową. A zewnątrz jaka postawa: na baczność, po rycersku złożyć meldunek z dnia, pomodlić się za Ojczyznę, albo po prostu – chwila ciszy... Zanim wprowadzimy Apel Jasnogórski w nasze „co dzień”, przemyślmy najpierw jego głęboki sens... Tysiące serc na Jasnej Górze. Choć jest wtedy noc, to chwila ta jest naprawdę bardzo biało-czerwona.” Podczas studiów Anna kontynuowała swoją służbę w harcerstwie; działała w drużynie „Watra”, obierając totem harcerski „Słoneczna Skała”. Chciała dla siebie być twarda jak skała, tj. wymagająca, zaś dla innych – pogodna, serdeczna, radosna, ciepła jak słońce. Podczas wypraw wraz ze swymi harcerkami z uwagą pochylała się nad skutkami wojny. Mówiła: „Czy widać tu wojnę? Tak. Mimo że okopy zaorane, na mogiłach leśne kwiaty, a po drodze z Kielc kilkanaście rozwalonych czołgów. (...) Okolice te to także centrum partyzantki – napsuły Niemcom dużo krwi. O tym wszystkim myślałyśmy po drodze”. (*Młoda Rzeczpospolita* 1947). Miłość Anny do Boga i Ojczyzny to główne źródła uznania, jakim cieszyła się w środowisku akademickim. Koleżanka wspomina: „Anna stanowiła typ urodzonej przywódczyni, której talenty kierownicze opromieniała wzorowa postawa moralna, budząca podziw i zachwyt, a także niezmierny szacunek”. Z działalnością szła w parze formacja duchowa. Anna uczestniczyła w działalności ośrodków duszpasterskich prowadzonych przez takich duszpasterzy jak ks. Karol Wojtyła i ks. Jan Pietraszko (bp i kandydat na ołtarze); niewątpliwie była to formacja rzetelna, dogłębna, wszechstronna. Jej owoce znajdowały urzeczywistnienie w postawie Anny, jej czynach. Anna postrzegała swoje zadania na miarę kobiety. Mówiła o tym innym: „Bo na wieki być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie (...) Kobieta – Polka (...) Jej broń to duch wielki (...)”

***Ta młodzież to nasze zadanie
dane nam przez Boga (A. Jenke)***

W 1950 r. Anna skończyła pięcioletnie studia, uzyskując tytuł magistra filologii polskiej na UJ. Czas aktywnej młodości Anny, wchodzenia w dorosłość, początki pracy zawodowej to niezwykle trudna rzeczywistość historyczna – najpierw czas stalinowskiego terroru i totalitaryzmu komunistycznego, a więc walki z Kościołem, z kulturą narodową, wartościami chrześcijańskiego narodu. To również, nawet po okresie „odwilży” 1956 r., reforma oświaty zakładająca „ateizm państwowy”. W 1950 r. rozpoczęła pracę w Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Jarosławiu. Od pierwszych dni Anna traktowała swoją pracę jak służbę. Wyposażona w ideały harcerskie, wzorce osobowe bohaterów ojczystej literatury stały się punktem odniesienia dla jej wyborów, zachowań. W *Dzienniczkach i rozważaniach* napisała w 1952 r.: „Czytam drugi raz *Kamienie na szaniec*. Jest mi daleko do Ich postaw i w ogóle. Ale też chcę pełnić służbę całym życiem.” **Na czym polegała owa „służba” młodej nauczycielki?** Przede wszystkim na przekazywaniu

rzetelnej wiedzy z zakresu języka polskiego, literatury oraz na oddziaływaniach wychowawczych przygotowujących przyszłe przedszkolanki do odpowiedzialnych zadań opiekuńczo-wychowawczych. Swoje przekonania, prawdy i zasady przekazywała werbalnie, jednak skuteczniejsza była praktyczna ich realizacja w szkolnej i pozaszkolnej codzienności, zgodnie z przekonaniem, że „Z wielu rzeczy można i trzeba zrezygnować, ale nie z posagu, który Bóg daje. Trzeba być sobą i coś reprezentować. (...) Być dzielnym niełatwo, ale i nietrudno z pomocą Boga”. Skuteczność oddziaływań wychowawczych Anny ułatwiała jej relacja z uczennicami, które darzyły ją sympatią i dla których była autorytetem. Odpowiedzialność za losy swoich uczennic, własna roztropność nakazywały jej chronić je przed niebezpiecznymi konsekwencjami, przed szykanami ze strony dyrekcji szkoły. A ta skupiała swoją nieprzyjazną uwagę na Annie. Jedną z współpracujących z Anną nauczycielek zapisała we *Wspomnieniach*: „Pracowałyśmy w okresie bardzo trudnym – stalinowskim. (...) Anna jako polonistka szczególnie była narażona na kontrole. Była obserwowana co uczy, jak uczy i jak się zachowuje. Kontrole rozciągały się i poza szkołę; patrzono, czy chodzi do kościoła i z kim utrzymuje kontakty. (...) Ona nie kryła się ze swoimi przekonaniem. Istotnie, był to czas trudnego egzaminu dla całej rzeszy uczących nauczycieli. Anna zdawała go każdego dnia, w każdej sytuacji - celująco. Oto świadectwo jednej z uczennic: „Profesor Anna uczyła w czasach stalinowskich. U innych uczących wyczuwało się paniczny strach przed UB i partią. Nigdy pani Profesor nie propagowała ówczesnych komunistycznych sloganów ...”. Poczucie odpowiedzialności Anny za przygotowanie swoich uczennic do życia dorosłego daleko wykraczało za regulaminowe powinności nauczycielki języka polskiego. Czuła się odpowiedzialna za formację moralno-religijną swoich uczennic. W szkole nie było religii, Anna organizowała lekcje religii przy kościele. Jako nauczyciel języka polskiego, omawiając kolejne pozycje lektur szkolnych, reprezentujących dzieje literatury i kultury ojczystej miała nieustannie okazje rozmawiania z uczniami o religii, o Bogu, o roli Kościoła w dziejach Polski. Te sytuacje wymagały odwagi, męstwa, bezkompromisowości. Taką możliwość uczniemu wychowawcy stwarzały również tzw. godziny wychowawcze. Konsekwencją takiej postawy Anny było zwolnienie jej z pracy przez władze oświatowe. Dopiero po 2 latach udało się jej odzyskać prawo nauczania, tym razem w jarosławskim Liceum Sztuk Plastycznych. Wydaje się, że władze partyjno-oświatowe czuły się poniekąd bezradne wobec fachowości Anny oraz jej autorytetu moralnego, jakim cieszyła się w środowisku młodzieży i rodziców. Jedną z jej koleżanek wspominając, pisała: „Nawet władze partyjne (PZPR) powiatu jarosławskiego wysoko ceniły pracę pedagogiczną Anny Jenke, patrząc przez palce na jej praktyki religijne, które w tym czasie mogły przeszkadzać w zajmowanym stanowisku. Był to wspaniały człowiek, ogromnie ubogacony przez Boga, który otrzymał wiele, niczego nie zatrzymywał dla siebie, ale ustawicznie spalał się dla Boga, Kościoła i Ojczyzny i bliźnich.”

Natomiast uczennica Anny wspomina: „Profesor Anna uczyła nas miłości do języka polskiego i do Polski. Uczyła nas najpełniej i najpiękniej pojętego patriotyzmu.” Anna nie stroniła od rozmów z uczniami na temat ówczesnych zdarzeń społecznych, politycznych, jak: Millenium Chrztu Polski w 1966 r., ruchy studenckie w marcu 1968 r., wydarzenia na Wybrzeżu w 1970 r. Na ogół nauczyciele unikali tych tematów, a sprowokowani przez uczniów, asekuracyjnie zajmowali stanowisko „właściwe” w opinii władz. Tylko niektórzy byli w stanie godnie reprezentować swój stan. Ona była dla młodzieży gwarantem prawdy i słusznej, odważnej postawy. Była bezkompromisowa. Odznaczona przez dyrekcję i radę pedagogiczną nagrodą pieniężną z okazji „Święta Pracy”, odmówiła przyjęcia pieniędzy. Anna wierzyła głęboko, że droga do wolności wiedzie przez odnowę moralną narodu. Skuteczną pomoc widziała w modlitwie. Tworzone przez nią grupy modlitewne stanowiły swoiste zaplecze duchowe pracy nad odrodzeniem moralnym społeczeństwa, nad formacją duchową, nad kształtowaniem postaw życiowych młodzieży. Rozważania modlitewne, które sama układała, zwłaszcza na pierwsze soboty miesiąca, kończyła wezwaniem: „**Pamiętaj w różańcu o Polsce.**” Anna Jenke w wychowaniu duży nacisk kładła na pracę nad własnym charakterem i związanie swego życia z Chrystusem. Proponowała szereg form pracy z młodymi i nad młodymi. Autentyzm jej głębokiej troski o młodych potwierdza wręcz dramatyczna wizja, zbudowana z bolesnych realiów: „Lecimy w przepaść i to z dużym przyspieszeniem. A nasza młodzież bawi się w seks i zamienia się w próchno... Zauważa się liczne coraz bardziej próby samobójstw. Leczenie w szpitalu psychiatrycznym. Alkoholizm nieletnich... Trudno się pocieszać i rozgrzeszać.” Podczas zwiedzania w Krakowie wystawy poświęconej tajnemu nauczaniu wpisała do *Księgi Pamiątkowej*: „Pragnęłoby się przyprowadzić tu całą Polskę, żeby się przypomniało męstwo i wytrwała mądrość tamtych ludzi i dni... W tej Sali, w jej klimacie odnajduję sens – na nowo – powołania nauczycielskiego – zawsze, dziś także... Historyczne czasy wymagają historycznych miar.”

Anna Paulina Jenke zmarła 15 lutego 1976 r. na chorobę nowotworową.

Modlitwa o beatyfikację Sł. Bożej Anny Jenke

(do prywatnego odmawiania)

Boże i Ojczy nasz, Ty obdarzyłeś Służebnicę Twoją Annę, wzorową uczennicę i wychowawczynię, świadka Chrystusa w czasach szczególnie trudnych i wymagających osobistej odwagi – ducha apostołskiej gorliwości, nieprzeciętnej miłości bliźniego, obdarz Ją łaskawie chwałą ołtarzy, a mnie za Jej wstawiennictwem udziel łaski..., o którą Cię z ufnością proszę. Amen.

Ojczy nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

Krystyna Wojda

Jak przeżyć Wielkanoc razem z dzieckiem

W Środę Popielcową 18 lutego 2026 r. rozpoczęliśmy w Kościele katolickim najpiękniejszy i zarazem najtrudniejszy czas – okres wielkopostny. Jest to czas porządkowania serca, głowy, sumienia. Stając w prawdzie wobec naszych słabości, dostajemy kolejne 40 dni, aby uporządkować życie duchowe, naprawić relacje z bliźnimi, odnaleźć drogę do Boga, czy pogłębić i rozpalić na nowo w sobie wiarę. Kościół daje nam narzędzia – trzy filary w postaci modlitwy, postu i jałmużny, jako wypełnienie najważniejszego z przykazań – przykazania miłości. Modlitwa to akt miłości Boga, post to akt miłości samego siebie, a jałmużna jest aktem miłości wobec drugiego człowieka. Korzystając z tych wyjątkowych narzędzi porządkujemy nasze relacje dając sobie czas na przebaczenie i pojednanie, odbudowę zachwianych więzi z drugim człowiekiem, ale też porządkujemy nasze wnętrza, odbudowując relację ze Stwórcą.

Często w naszych wielkopostnych zmaganiach z samym sobą towarzyszą nam dzieci, nie do końca jeszcze świadome ani co do ważności Wielkanocy jako pamiątki Zmartwychwstania Chrystusa, ani co do możliwości przeżycia okresu wielkopostnego jako przygotowania do tego Święta. Kultura masowa sprzedaje naszym dzieciom Wielkanoc jako kolorowe święto wiosny, gdzie zajaczkę – symbol płodności z tradycji ludowych, zdezonizował postać zmartwychwstałego Chrystusa. Witryny sklepowe pełne są barwnych stroików, kurczaczek, zajaczków i pisanek, a dzieci z niecierpliwością wyczekują poszukiwania w ogródku ukrytych czekoladowych jajeczek.

Jak przywrócić równowagę i przeżyć Wielkanoc razem z dzieckiem, wprowadzając je z rodzicielską delikatnością w głębsze pojmowanie wiary?

**Pamiętajmy o tym,
że wiara rodzi się ze słuchania (Rz 10, 17),
ale też wiara bez uczynków jest martwa (Jk 2, 26)**

Starajmy się, aby edukacja wielkopostna była częścią zwyczajnej codziennej edukacji rodzinnej. Warto, aby czas Wielkiego Postu był dla całej rodziny czasem wyciszenia i spowolnienia. Papież Leon XIV w przesłaniu



Jan Matejko, *Zmartwychwstanie*, 1884

na Wielki Post zwraca naszą uwagę na to, że nawrócenie zaczyna się nie od wielkich deklaracji, lecz od ciszy i uważności. Wielki Post ma stać się okazją do „przywrócenia środka ciężkości”. Wyciszajmy więc nasze, rodziców, negatywne emocje przez ograniczenie nadmiaru bodźców i informacji, tłumaczmy dzieciom, dlaczego tak robimy i dlaczego to jest ważne. Zachęcajmy dzieci do ograniczenia czasu przed komputerem czy telewizorem, ale dajmy im coś w zamian – spędźmy wspólnie czas, pograjmy w planszówki, poczytajmy opowieści biblijne, obejrzyjmy film inspirowany Biblią („Księżę Egiptu”, „Księga ksiąg”), zaprośmy dzieci na spacer i porozmawiajmy z nimi o pięknie naszego świata, ale też o wielu problemach, z którymi zmagają się ludzie – o braku bezpieczeństwa,

chorobach, biedzie, braku dostępu do nauki, samotności. Taka rozmowa pomoże wprowadzić pomysł pomocy potrzebującym w granicach możliwości naszej rodziny. Może to będzie jałmużna finansowa, a może ofiarowanie swojego czasu komuś samotnemu. Ukłękniemy razem z dziećmi do modlitwy wieczornej, jeśli tego dotychczas nie robiliśmy. Niech to będzie taki rodzicielski „całus” na dobranoc – wspólna modlitwa i rodzicielski krzyżyk na czole.

Rozmawiajmy z dziećmi o wyrzeczeniach, zachęcajmy do podjęcia takich ofiar, nie jako „umęczenie siebie” ale jako dar dla umęczonego za nas Jezusa Chrystusa. Pamiętajmy jednocześnie, że wyrzeczenie wielkopostne nie powinno być traktowane tylko jako ograniczenie przyjemności czy dieta z „bonusem” – nie jem w poście słodczy, schudnę przed świętami. Takie wyrzeczenie, taki post traci sens. Rezygnacja z małych przyjemności, czy to będą słodczy czy media społecznościowe, ma na celu walkę ze słabościami, naukę samokontroli i uwolnienie się od „mieć” na rzecz „być”. Tłumaczmy dziecku, że wyrzeczenia mają „zrobić miejsce” na dary Boże, które pomogą nam być bliżej naszego Pana.

Wielką pomocą w głębszym przeżywaniu Wielkiego Postu są dla katolika nabożeństwa skupione na rozważaniu męki Pańskiej – piątkowa Droga Krzyżowa i niedzielne Gorzkie Żale. Czy warto na takie nabożeństwa

zabierać dzieci, szczególnie te mniejsze, jeszcze „przedkomunijne”? Wielu rodziców zastanawia się nad sensem uczestniczenia małych dzieci w drogach krzyżowych, w szczególności jeśli nie ma w parafii odrębnego nabożeństwa skierowanego do dzieci. Powołują się na zamieszanie, trudności w skupieniu, niedostosowane rozważania. Jako matka jestem zdania, że nie tylko warto ale nawet trzeba. W naszej parafii są nabożeństwa drogi krzyżowej przewidziane specjalnie dla dzieci, więc osoby, które potrzebują większego skupienia czy „bardziej dorosłych” rozważań mogą wybrać inne godziny. Warto przed nabożeństwem porozmawiać z dzieckiem, droga krzyżowa jest smutna i pełna cierpienia, a dzieci na etapie przedszkolnym wiele już rozumieją. Opowiedzmy krótko, czego pamiątką jest nabożeństwo, pokażmy obraz każdej stacji, wytłumaczmy co na nim zostało przedstawione. Rozważania dostosowane są do dzieci, poprośmy o skupienie w trakcie i porozmawiajmy po nabożeństwie, jakie są odczucia naszego dziecka, co było za trudne lub mało zrozumiałe. Jestem przekonana, że obserwacje naszych dzieci jednego rodzica mocno zaskoczą.

Krocząc drogą pogłębiania naszej wiary, będziemy prowadzić tą drogą nasze dzieci

I razem z nimi pięknie wejdziemy w kończący okres wielkopostny Wielki Tydzień. To czas, gdy możemy towarzyszyć Jezusowi w jego męce i zmartwychwstaniu. Msza Wieczerzy Pańskiej we czwartek, Liturgia Męki Pańskiej w piątek, Wigilia Paschalna w sobotę, Niedziela Zmartwychwstania, Poniedziałek Wielkanocny – sporo. Wielu rodziców zadaje sobie pytanie, czy przez pięć dni pod rząd zabierać dziecko do kościoła? Czy zamiast zachęty wywołam zniechęcenie?

Jestem przekonana, że nie ma jednoznacznej odpowiedzi, co jest właściwe. Dostosujmy naszą decyzję do możliwości i wieku naszego dziecka. Nie ograniczajmy się jednak tylko do „święcenia koszyczka” w sobotę. Nawet jeśli nie zabierzemy naszego dziecka do kościoła w Wielki Czwartek, opowiedzmy mu, po co tam idziemy my sami, co będziemy wspominać, co oznacza np. obrzęd umycia nóg. Wybierzmy się z dzieckiem na adorację krzyża w Wielki Piątek. Jeśli jesteśmy przekonani, że nasze dziecko nie jest jeszcze gotowe na udział w Liturgii, warto wejść do kościoła i w ciszy uklęknąć przed krzyżem a nawet indywidualnie go ucałować i wytłumaczyć dziecku, że krzyż to nie tylko cierpienie Jezusa, ale też objaw Jego miłości do człowieka. Wigilia Paschalna jest

wyjątkowo trudna, nie tylko dla dzieci. Liturgia Światła z zapaleniem paschału, Liturgia Słowa z 9 czytaniem i psalmami, Liturgia Chrztelna i wreszcie Liturgia Eucharystyczna – to nawet 3 godziny spędzone w kościele w godzinach wieczornych/nocnych. Jest też wyjątkowo piękna, to przejście od ciemności do światła, od śmierci do życia, eksplozja radości ze zwycięstwa Chrystusa. Przez wiele lat, już jako dorosły katolik, nie uczestniczyłam w Wigilii Paschalnej. Dzisiaj nie wyobrażam sobie Wielkiej Soboty bez możliwości przeżywania radości ze zmartwychwstania w tej przepięknej, podniosłej oprawie, z gromkim okrzykiem naszej Służby Liturgicznej „Alleluja!!!”. Jeżeli wiemy, że uczestnictwo w Wigilii Paschalnej będzie ponad siły naszego dziecka, przyjdźmy z nim w sobotę w ciągu dnia na adorację do Grobu Pańskiego na cichą modlitwę, nie uciekajmy od razu po poświęceniu koszyczka, przy sprzyjającej pogodzie możemy mu pokazać Liturię Światła, a w Niedzielę Wielkanocną wybrać mszę, na której pokażemy naszej pociesze pusty grób i figurę Zmartwychwstałego.

W świecie, gdzie kultura komercjalizuje Wielkanoc, nadając jej coraz bardziej wymiar świecki i konsumpcyjny – „shopping event”, „długi weekend” jako czas na wypoczynek i rodzinne spotkania, gdzie sami katolicy celebrują święcenie pokarmu czy śniadanie wielkanocne, nawet z dzieleniem się jajkiem, bardziej niż jej duchowy i sakralny wymiar, uczmy nasze dzieci innego przeżywania Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Naszą rodzicielską postawą pokazujemy znaczenie nie tylko Wielkiej Niedzieli, ale też całego Wielkiego Tygodnia. Bez śmierci Jezusa Chrystusa nie byłoby bowiem Zmartwychwstania.

Dorota Lato



RÓZANIEC W PARAFII MB CZĘSTOCHOWSKIEJ

Żywy Różaniec to wspólnota modlitewna, która jest zorganizowana w 20-osobowe grupy, tzw. róże. W każdej z nich uczestnicy modlą się codziennie przez miesiąc ustaloną tajemnicą. Idea polega na tym, że każdy odmawia inną tajemniczkę, przez co w grupie codziennie dopełnia się cały różaniec. Modlitwa jest podejmowana w dowolnej porze dnia i w dowolnym miejscu. Jedyne wspólne spotkanie to tzw. wymiana, które odbywa się na przełomie miesiąca, kiedy uczestnicy zmieniają między sobą tajemnice w ramach grupy i otrzymują nową intencję na kolejny miesiąc.

RÓZANIEC STANOWY PRZY KOŚCIELE (6 róż)

Żywy Różaniec jest jedną z najstarszych grup parafialnych. Swoje spotkania, tzw. wymiany ma w drugą niedzielę miesiąca po Mszy o 10.00, podczas której jest odprawiana intencja za tę wspólnotę różańcową. Uczestnicy są zrzeszeni w grupach, tzw. różach, liczących 20 osób (tyle ile jest tajemnic różańcowych). Ich zadaniem jest codzienna modlitwa według wyznaczonych intencji (wspól-

nych) na dany miesiąc ustaloną tajemnicą różańcową (dla każdego inną). W naszej parafii obecnie podejmowane są intencje: papieska i parafialna. Posługę duszpasterską w grupie zwykle sprawowali proboszczowie. Do 2015 roku opiekował się nią ks. Mieczysław Stefaniuk, a następnie do 2023 roku ks. Kazimierz Seta. Od tamtej pory opiekę duszpasterską sprawuje ks. Rafał Goliński.

1. Róża św. Rity i św. Barbary

Róża powstała na początku 2024 r. w wyniku połączenia dwóch róż istniejących od wielu lat. Po epidemii okazało się, że obie róże są niekompletne, ale w sumie liczą dokładnie 20 uczestników. Obecnie zelatorem jest Barbara Kowalczyk.

Świadectwo: Do wspólnoty trafiłam do grupy przez przypadek. Odwiedzałam



sąsiadkę, która powiedziała, że idzie na spotkanie różańca po Mszy. Razem z nią poszłam na wymianę nie będąc jeszcze uczestnikiem. Spotkanie mi się spodobało i powiedziałam po nim, że chętnie bym się zapisałam a sąsiadka odparła, że zelatorka, która mieszka na tej samej ulicy właśnie ma wolne miejsce w grupie. I tak dołączyłam. Osobiście bardzo lubię samą modlitwę różańcową i spotkania, które mają charakter bardzo serdeczny i rodzinny. Przez czas jak uczestnicę zauważam, że panie coraz lepiej się znają i coraz lepiej się czują ze sobą.

Jolanta

2. Róża św. Miriam (Małej Arabki)

Róża powstała ponad 20 lat temu. Wieloletnią opiekunką była Teresa Gocal, a następnie do 2026 roku Genowefa Jaczewska.

Świadectwo: Do dołączenia do róża zachęciła mnie zelatorka, która mieszkała na sąsiedniej ulicy. Przystąpiłam i od tamtej pory regularnie odmawiam dziesiątkę różańca. Czynię to zawsze po powrocie do domu, ponieważ pracę rozpoczynam bardzo wcześnie. Różaniec daje mi wewnętrzną siłę i podtrzymuje moją nadzieję.

Ewa

3. Róża św. Faustyny

Róża powstała w czerwcu 1998 roku po pielgrzymce do Medziugorje. Opiekowała się nią Irena Tomczuk do 2026. Obecnie należą do róży głównie panie mieszkające w rejonie Starej Zielonki i okolicach ul. Mareckiej i Mazurskiej.

Świadectwo: Moje doświadczenie z ŻR zaczęły się w maju 1998 po odbytej pielgrzymce Medziugorje, gdzie na górze różańcowej mieliśmy 4 godz. na osobistą modlitwę. Okazało się, że było za mało czasu. Po powrocie do domu zorganizowałam w czerwcu kółko różańcowe. Dzięki modlitwie na różańcu doznałam wielu łask Bożych. Szczególną była pomoc Matki Bożej przy śmierci męża. Gdy konającemu położyłam różaniec na piersi, nastąpił spokojny oddech i uśmiech na twarzy. Dla mnie był wielki znak opieki Maryi.

Irena

4. Róża św. Teresy z Avila

Róża funkcjonuje od ponad 10 lat. Po epidemii okazało się, że jest zdekompletowana i bez zelatora. Od 2023 jest odtwarzana, a od 2025 roku zadania zelatora w róży pełni Karolina Gałązka. Obecnie należy do róży 16 osób, głównie panie w wieku dojrzałym.

Świadectwo: Do Żywego Różańca należę od listopada 2024. O możliwości włączenia się w ten rodzaj modlitwy dowiedziałam się z ogłoszeń parafialnych na Mszy. W mojej rodzinie Mama i Babcia należały do kółek różańcowych, więc ta modlitwa jest mi bliska. Omadlam swoje radości i smutki, sprawy, które są dla mnie ważne. Ja się modlę, a Matka Boża słucha.

Karolina

5. Róża św. Marii Goretti

Róża została założona przez p. Danutę Siejko, która jednocześnie stała na czele zelatorów do 2023 roku. Obecnie róża jest niekomplet-

na (7 osób) i na etapie odtwarzania. Przez pewien czas była połączona z różą św. Teresy. Obecnie funkcjonuje jeszcze bez zelatora.

Świadectwo: We wspólnocie Żywego Różańca uczestniczę od września 2014 r. Trafiłam do niej na zaproszenie zelatorki. Wówczas otrzymaliśmy plan odmawiania tajemnic różańca na cały rok, z podziałem na poszczególne miesiące, tzw. „paski”. Uważam, że modlitwą wspólnotową więcej łask możemy wyprosić, niż modląc się indywidualnie. Matka Boża, podczas każdego objawienia, prosiła o odmawianie różańca, a ja – członkini wspólnoty Żywego Różańca – staram się to realizować. Kocham Maryję i chcę być Jej posłuszną.

Krystyna

6. Róża CHORYCH

św. Rafała Archaniola

Róża chorych funkcjonuje od 2024 roku, z inicjatywy ks. Rafała, którego patronem jest Archanioł Rafał, opiekun służby zdrowia i chorych. Powstała z osób, które wcześniej należały do Różańca Stanowego, a ze względu na swój stan zdrowia nie mają możliwości już uczestniczyć w zwykłych spotkaniach, oraz chorych, którzy postanowiły dołączyć do tej grupy. Opiekę nad grupą sprawuje 4 zelatorów, z których każdy odwiedza mieszkańców innej części Zielonki (domki jednorodzinne, bloki przy ul. Wolności, bloki przy ul. Długiej, rejon ul. Ossowskiej).

Świadectwo I: Jako zelator odwiedzam spośród uczestników róży 9 chorych, którzy mieszkają w domach jednorodzinnych. W pierwszym tygodniu każdego miesiąca odwiedzam podopiecznych przekazując z wymianą kolejnej tajemnicy intencjopapieską i parafialną. Jest to dla mnie bardzo cenny i owocny czas. Poświęcając go chorym mam też okazję porozmawiać i wymienić się doświadczeniem.

Regina

Świadectwo II: Na początku 2024 ks. Rafał zaproponował mi posługę zelatora w róży chorych, co chętnie podjęłam. Matka Boża w obja-

wieniach w Gietrzwałdzie, Fatimie i Lourdes prosiła o codzienną modlitwę różańcową, a modlitwa osób chorych i cierpiących jest źródłem szczególnych łask. Członkowie róży chorych, według mojego przeświadczenia, dzięki przynależności do wspólnoty poprzez codzienną modlitwę dziesiątką różańca doświadczają głębszej przemiany duchowej oraz odnajdują pokój serca. Dla mnie różaniec jest drogą budowania relacji z Bogiem i Maryją – narzędziem Bożego Miłosierdzia.

Dorota

Świadectwo III: Mam na imię Eugenia. Do Róży

Różańca Stanowego należę od około 15 lat. Do wspólnoty dołączyłam za namową sąsiadki, której mama, należąca do wspólnoty, zmarła. Najważniejsza jest dla mnie wiara. Jak mam wiarę, to mam i potrzebę wspólnej modlitwy. Wspólna modlitwa daje większe łaski i poczucie wspólnoty, że nie jestem sama. Chociaż obecnie modlę się sama w domu, to łączę się w modlitwie różańcowej ze innymi. Odmawiam Różaniec codziennie zaczynając o 4 rano. Maryja, Matka Boża zastępuje mi moją ziemską mamę. Ufam, wierzę i proszę ją o prowadzenie i rady.

Eugenia

RÓZANIEC RODZICÓW MODLĄCYCH SIĘ ZA DZIECI (10 róż)

Różaniec rodziców modlących się za dzieci (ŻRR) w 2012 r. powstał z grupy margaretek (modlitwa za kapłanów). Równolegle od 2013 r. zostały założone z róże rodziców przy kaplicy ss. dominikanek. Epidemia spowodowała zdekompletowanie róż, co wymusiło rozpoczęciem w 2021 roku reorganizację grupy.

Żywy Różaniec Rodziców funkcjonuje na zasadzie Żywego Różańca. Raz w miesiącu (zwykle w ostatnią niedzielę miesiąca) uczestnicy spotykają się w auli na wymianie. W tym czasie po odmówieniu wspólnie dziesiątki różańca są podawane ogłoszenia a zelatorzy w swoich grupach koordynują wymianę tak, żeby każdy otrzymał przeznaczoną dla siebie na nowy miesiąc tajemnicę. Intencja każdej róży jest stała – za dzieci uczestników grup.

Od 2021 r. wspólnotą opiekuje się ks. Rafał Goliński.

Od tego momentu zostały wprowadzone spotkania dla zelatorów, którym prowadzi obecnie Anna Borys. W trakcie tych zebrań są podnoszone sprawy dotyczące organizacji wspólnoty. Spotkania odbywają się 3-4 razy w ciągu roku.

1. Róża św. Józefa

Róża powstała w grudniu 2012 roku. Wywodzi się ona z grupy margaretek (grup modlitwy za kapłanów). Aktualnie zelatorem grupy jest Monika Szulc.

Świadectwo: Brałam udział w zakładaniu róży od samego początku, kiedy po każdej Mszy były rozdawane deklaracje uczestnictwa. W róży zgromadziły się rodzice, dla których osoba św. Józefa była szczególnie bliska i które pragnęły, by przez Jego osobę wyproszyć potrzebne łaski dzieciom. Jest to szczególnie potrzebne, gdy dziś tak trud-

no się wywiązać z zadań rodzicielskim. Łatwiej też się wspierać w grupie 20 osób. Tak zanoszona modlitwa daje pokój i pewność, że dzieci są w najlepszych rękach.

Monika

2. Róża bł. ks.

Jerzego Popiełuszki

Róża została zawiązana w 2012 roku. Wywodzi się ona obok róży św. Józefa z grupy osób modlących się za kapłanów. Oficjalne powołanie do istnienia odbyło się 24. grudnia, kiedy to uczestnicy otrzymali legitymacje. Aktualnie od 2022 roku zelatorem grupy jest Anna Borys.

Świadectwo: Modlitwa różańcowa za dzieci jest dla mnie bardzo ważna. Powierzam w niej Matce Bożej i bł. ks. Jerzemu dzieci, chrześniaków oraz dzieci, którymi się opiekuję z racji zawodu. Proszę Maryję, by prowadziła je do Swojego Syna. Świado-

mość, że wiele osób modli się za dzieci w róży, daje nadzieję, a nawet pewność Jej opieki. Niedawno rozmawiałam telefonicznie z mamą chłopca, którego 3 lata temu objęłam modlitwą. Okazało się, że problemy, z którymi się borykał ustały – zaczął się uczyć i pracować systematycznie, ma dobre relacje z rodzicami. Modli się również regularnie i chodzi na Mszę świętą. Myślę, że wpłynęła na tę przemianę podejmowana modlitwa za dzieci.

Elżbieta

3. Róża

św. Michała Archanioła i NMP Królowej Pokoju

Róża kontynuuje tradycję pierwszych róż rodziców modlących się za dzieci w parafii powstałych w 2012 r. Róże pewnym momencie zaniechały wymian, co utrudniło bieżące uzupełnianie składu uczestników. W trakcie odtworzenia zostały ostatecznie połączone w jedną różę. Aktualnie funkcję zelatora pełni Danuta Blacha.

Świadectwo: W roku 2012, kiedy zostałam zaproszona do udziału w róży rodziców modlących się za dzieci. Modliłyśmy się cały czas jedną tajemnicą. Kiedy grupę przejął ks. Rafał, zostały wprowadzone wymiany tajemnic, aby zachować tradycyjną formułę Żywego Różańca. Uważam, że taka organizacja modlitwy jest lepsza. Jestem przekonana, że Matka Boża czuwa nad moimi dziećmi, jak też nad dziećmi rodziców z mojej róży.

Danuta

4. Róża św. Filomeny

Róża powstała 24 grudnia 2012 roku. Początkowo dzia-

ła bez comiesięcznych wymian (uczestnicy odmawiali na stałe jedną tajemnicę). Z czasem nastąpiła grupa zaczęła się powoli rozpadać (po epidemii pozostał jeden uczestnik). Na początku 2024 roku róża zaczęła być reaktywowana już w październiku liczyła na powrót 20 osób. Aktualnie zelatorem jest Anna Orłowska.

Świadectwo: W Żywym Różańcu Rodziców jestem od czerwca 2024 roku. Do dołączenia zainspirowała mnie moja córka Ola, która należy do Różańca Dziecięcego. Dla mnie w Żywym Różańcu ważny jest wymiar wspólnotowy, możliwość budowania relacji i bycia razem. Grupa uczy pokory i odpowiedzialności za Kościół i siebie nawzajem. Od września 2025 roku objęłam funkcję zelatora. Czuwam nad comiesięczną wymianą tajemnic, jestem pośrednikiem między parafią a członkami róży. Moja więź z Maryją z każdym dniem staje się coraz silniejsza, opiera się na zaufaniu i oddaniu się Matce Bożej. Codziennie czuję jej obecność i opiekę, daje mi siłę i obdarza swoimi łaskami, chroni przed złem, jest moją najlepszą przyjaciółką na której pomoc i miłość zawsze mogę liczyć.

Anna

5. Róża św. Jana Pawła II i św. Rity

Róża kontynuuje tradycję róż rodziców modlących się za dzieci powstałych przy kaplicy sióstr ok. 2015 roku. Gdy po epidemii okazało się, że róże są w znaczący sposób zdekompletowane zostały w 2022 roku połączone przez ks. Rafała w czasie reorganizacji w jedną grupę. Obecnie zelatorem jest Anna Dziekiewicz.

Świadectwo I: W żywym różańcu jestem od ok. 2015. Trafiłam do wspólnoty dzięki ogłoszeniom w kaplicy ss. dominikanek. Wspólna modlitwa jest dla mnie ogromnym strumieniem, który może płynąć do Jezusa przez Maryję. Tym strumieniem są zanoszone przez rodziców prośby, dziękczynienia do Pana Jezusa i zawierzenie swoich dzieci opiece Matce Bożej. Moja więź z Matką Bożą jest coraz trwalsza i pogłębiona poprzez codzienną modlitwę i powierzenie się Jej opiece. Owocem tej modlitwy w moim życiu było m. in. zawierzenie się Jezusowi przez Maryję wg św. Ludwika Marii Grignon de Montforta.

Anna

Świadectwo II: W Różę Rodziców jestem od 2011 roku, powstała ona wtedy przy SP 1. Trafiłam do niej poprzez siostry dominikanki, które zapisywały chętnych rodziców. Dla mnie jest ważne to, że każdego dnia odmówiony jest różaniec cały w intencji moich i innych dzieci.

Agnieszka

6. Róża Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (szensztacka)

Róża powstała z rodziców należących do Ruchu Szensztackiego (rodziny, liga matek, kapliczki) w maju 2022 r. podczas reorganizacji róż działających przy kaplicy sióstr. Obecnie należą do niej 24 osoby. Zelatorem jest Elżbieta Smuniewska-Kornas.

Świadectwo: Na początku tworzenia róży grupa zaproponowała mi, abym przyjęła funkcję zelatora. Zgodziłam się bo czułam, że jest to zapro-

szenia od samej Matki Bożej. Wówczas niezwykle rzadko modliłam się na różańcu i wiedziałam, że objęcie tej funkcji i uczestnictwo w róży będzie dla mnie wyzwaniem. Myślałam, że będzie trudno. W pierwszych miesiącach zdarzały się dni, że zapomniałam o modlitwie. Jednak z biegiem czasu ta cząstka różańca stała się jak telefon do Mamy. Codziennie dziękuję i proszę za nasze dzieci. Po 4 latach dla mnie i dla mojego męża stało się już niemożliwe, aby zerwać kontakt z najcudowniejszą kobietą świata, która na nas czeka, pragnie nam pomagać i robi to. Również podczas spotkań wymieniamy się swoimi świadectwami nawzajem i widzę, ile dobra i pomocy każdy otrzymał od Maryi. Choć liczba naszych uczestników przekracza zwykłą liczbę róży, to jest to świadectwo, jak bardzo modlitwa za dzieci jest potrzebna. Modlimy się także w róży za chrześniaków.

Elżbieta

7. Róża bł. Rodziny Ulmów

Róża zaczęła powstawać w 2022 roku z inicjatywy ks. Rafała. Od początku była przeznaczona dla rodziców mieszkających w rejonie ul. Ossowskiej naszej parafii. Pełną liczebność róża osiągnęła dopiero w 2026 roku. Obecnie zelatorem jest Małgorzata Dawid.

Świadectwo: Od niemal 3 lat wraz z mężem należymy do tej róży. Jako rodzice chcemy dać naszym dzieciom wszystko – miłość, bezpieczeństwo, czas, troskę. A jednak są sytuacje, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć ani uniknąć. Wiemy, że za-

wsze, ale w takich momentach szczególnie, należy powierzyć nasze dzieci Bogu.

Oboje z mężem pochodzimy z Rzeszowa. To 25 km od Markowej, gdzie żyli i ponieśli śmierć bł. Ulmowie. Kiedy w parafii w 2024 roku przeżywalibyśmy nawiedzenie i wprowadzenie ich relikwie bł. Rodziny Ulmów, nasza róża przyjęła ich za patronów. Zbiegło się to z 22. rocznicą naszego ślubu. W moim sercu pojawiło się wtedy poczucie, że to jakby delikatny znak i potwierdzenie dla obranego kierunku modlitwy za dzieci. W zeszłym roku wydarzyło się coś, co jeszcze mocniej poruszyło moje serce. Moja rodzona siostra, mieszkająca od 12 lat w Norwegii, wprowadzała ze swoją rodziną relikwie bł. Ulmów przybyłe do jej parafii. To było dla nas ogromne przeżycie i piękny znak obecności świętych i błogosławionych w naszym życiu.

Dla mnie modlitwa różańcowa jest ogromnym pokojem serca. To świadomość, że każdego dnia ktoś modli się razem ze mną za nasze dzieci. I mam głębokie przekonanie, że kiedy powierzamy nasze rodziny Bogu i świętym, nigdy nie jesteśmy sami. Bo modlitwa matki czy ojca to cicha siła, która idzie z dzieckiem przez całe życie. Nawet wtedy, gdy nie ma nas obok. Nawet wtedy, gdy ono samo jeszcze nie potrafi się modlić. Powierzamy nasze dzieci Bogu. Każdego dnia.

Małgorzata

8. Róża nowo powstająca

Róża powstała w 2025 roku. Jest w trakcie tworzenia. Aktualnie liczy 12 uczestników. Nie ma jeszcze ustalonego patrona i zelatora.

Świadectwo: Do Różańca Rodziców za dzieci dołączyłam po parafialnej, jubileuszowej pielgrzymce do Włoch w październiku 2025 r. Słuchając w autokarze jednego ze świadectw uświadomiłam sobie, że tak niewiele wystarczy, żeby dzieci tak dużo mogły otrzymać. Moje ręce codziennie przeplatają "tylko" dziesięć paciorków różańca. Każdy kolejny rodzic oddaje swoją dziesiątkę i tak tworzy się lawina łask spływająca na nasze dzieci. Najtrudniejsze dla mnie jest uczenie się zaufania. Przychodzi zwątpienie, czy warto, jeśli efektów "gołym okiem" nie widać. Maryja uczy jednak pokory, zaufania i wytrwałości. Wierzę, że każde nasze "Zdrowaś Mario" jest jak kropla potrafiąca wyłobić skałę.

Magdalena

9. Róża św. Beretty Molli

Róża powstała w 2013 roku przy kaplicy ss. dominikanek. Aktualnie zelatorem jest Anna Sobieściak. Wymiany odbywają się przy kaplicy sióstr w ostatnią niedzielę miesiąca po Mszy o 10.00.

Świadectwo: Żywy różaniec jest mi znany od ponad 20 lat (przy kaplicy sióstr). Nie byłam obojętna na wspólnotę modlitwy różańcowej, dlatego sama zapragnęłam należeć do tej żywej i zatroskanej wspólnoty, by razem łączyć się w wołaniu do Boga. Jestem zelatorem róży. Dziękuję Matce Bożej, że mnie przy sobie zatrzymała i powierzyła wspólnocie różańcowej. Jestem z Matką z nieba zawsze dla Niej podporą – a Maryja moja! Dzieli się ze mną troską o innych; więc modlę się i troszczę nie tylko o swoich –

tylko wspólnie, właśnie w kole różańcowym za dzieci swoje i innych rodziców.

Anna

10. Róża św. Jana Pawła II (internetowa)

Róża ta powstała z inicjatywy matek, pragnących modlić się różańcem za dorastające dzieci. Rozpoczęła działalność 1 czerwca 2021. Tworzą ją obecnie rodzice związani więzami rodzinnymi i relacjami znajomości należący do róż-

nych parafii. Nie ma wspólnych spotkań, a wymiana ma charakter wyłącznie internetowy. Modlitwą jest objętych pięćdziesięcioro dzieci.

Świadekstwo: W internetowej róży jestem od początku jej istnienia. Cieszę się, że zostałam zaproszona do wspólnej modlitwy. Wartością dodaną takiej Róży jest fakt odmawiania przeze mnie codziennie tylko jednej dziesiątki różańca, ale dzięki wspólnocie, nasze dzieci

omodlone są każdego dnia całym różańcem, otulone Płaszczem Opieki i ofiarowane w ręce Mateńki. Nawet, kiedy zwyczajnie jest trudno to myśleć, że nie pozostaje sama w tym trudzie, że stoi za moimi dziećmi w modlitwie cała grupa, jeszcze bardziej mobilizuje mnie do tego, że ja też nie mogę pozostawać obojętna. To jest ogromny plus wspólnoty.

Matka z grupy internetowej

RÓŻANIEC DZIECIĘCY I MŁODZIEŻOWY (2 róży)

Żywy Różaniec Dzieci rozpoczął swoje funkcjonowanie od 2011 r. głównie jako inicjatywa katechetów (siostr dominikanek). Od jesieni 2022 r. różaniec dzieci jest organizowany przy kościele parafialnym. Dzieci mają swoją wymianę po Mszy o 11.30 w pierwszą niedzielę miesiąca.

Żywy Różaniec Młodzieży zaistniał od 2021 r. jako róża szkolna przy Zespole Szkół im. Prezydenta I. Mościckiego. Działał w tej formule do 2025 roku. Róża parafialna została założona na jesieni 2022 roku. Młodzież wymienia swoje ta-

jemnice po Mszy o 11.30 w pierwszą niedzielę miesiąca i włącza się w działalność duszpasterską parafii.

1. Róża młodzieżowa

Róża powstała od 2022 roku. Aktualnie tworzy ją 14 osób, które modlą się codziennie jedną dziesiątką różańca – w każdym miesiącuw innej intencji. Wymiany (wspólne spotkania całej róży) odbywają się razem z różą dziecięcą po Mszy o 11.30 w 1. niedzielę miesiąca. Nie ma jeszcze wybranego patrona. Osobą opiekującą się różą jest Mateusz Dudzik.

Świadekstwo: Jestem członkiem wspólnoty Żywego Różańca od początku jej powstania, czyli 2022 roku. Trafiłem do grupy zachęcony przez kolegów z parafii, z którymi razem jechałem na Światowe Dni Młodzieży w 2023 w Lizbonie. Zawsze zadawałem sobie pytanie: Po co wspólnota, przecież można modlić się indywidualnie w zaciszu domowym. Przecież mi takie spotkania wspólnoty w ogóle nie są potrzebne do modlitwy. Myliłem się. Wspólnota i comiesięczne spotkania umożliwiają wzajemne dzielenie się owocami modlitwy, ale również trudnościami, które czasami się pojawiają. Może to patetycznie zabrzmieć, ale ta wspólnota daje duże wsparcie podczas modlitwy. Człowiek nie jest w tym sam, ma inne osoby we wspólnocie.

Mateusz

2. Róża dziecięca

Róża działa od 2023 roku. Aktualnie nie jest kompletna i jest w trakcie organizacji. Na wymianach spotyka się razem z różą młodzieżową. Nie ma jeszcze ustanowionego oficjalnie zelatora, ani wybranego patrona.



Świadectwo: Mam na imię Ola mam 12 lat. Od czerwca 2023 roku należę do Żywego Różańca Dzieci. Do Różę trafiłam po zaproszeniu księdza Rafała, który jest opiekunem kółek różańcowych. Modlitwa jest dla mnie bardzo ważna tak samo jak relacja z Bogiem i Maryją. Wartość wspólnej modlitwy widzę przede wszystkim w jed-

ności. Kiedy modlimy się razem, tworzymy wspólnotę, która daje więcej siły niż modlitwa indywidualna. Wiem, że inne osoby modlą się też ze mną. W różę uczestniczę przez codzienną modlitwę jedną dziesiątkę różańca, biorę także udział w spotkaniach, które odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca, wymieniamy na nich intencje

i tajemnice a także omawiamy bieżące sprawy dotyczące naszej grupy. Ksiądz organizuje raz w roku całonocną pielgrzymkę do sanktuarium dla wszystkich róż. Moja więź z Matką Bożą kształtuje się poprzez codzienną modlitwę i ofiarowaniu jej moich smutków i radości.

Opracował: Ks Rafał Goliński

Żywy Różaniec przy kaplicy Matki Bożej Różańcowej (ss. dominikanek)

Żywy Różaniec kobiet i mężczyzn przy kaplicy MB Różańcowej na ul. Sienkiewicza zainicjowała Matka Maria Wielowieyska, współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi. Pierwsze wzmianki w kronikach archiwalnych z 1969 r. podają, że przy kaplicy istnieje już 10 Róż Różańcowych. Ponieważ M. Maria otaczała sprawy powołań szczególną troską, zachęcała członków Żywego Różańca do uczestniczenia we Mszach św. w intencji powołań oraz do fundowania stypendiów dla kleryków, umożliwiających „kształcenie młodych pokoleń kapłańskich”. Zapraszała seminarzystów na spotkania opłatkowe i wielkanocne – co też czynione jest obecnie przy klasztorze.

Następnie opiekę od X 1981 roku nad kołami przy kaplicy przejęła s. Rafaela Olek. Ta siostra do działalności Kół Różańcowych dodała troskę o misję, korespondencję z misjonarzami oraz wspieranie ich modlitwą i ofiarami materialnymi. W ten sposób Żywy Różaniec przy kaplicy

Sióstr, szerząc kult Matki Bożej i modlitwę różańcową, nabrał szczególnego profilu odpowiedzialności za Kościół.

Siostra Elżbieta Kubica opiekowała się Różami od III 2012 r. W tym czasie w I 2020 r. koła podjęły współpracę z Siostrami Misjonarkami św. Piotra Klawera włączając się w adopcję duchową dwojga dzieci z Wysp Zielonego Przylądka. Opłacają naukę dzieci i jeden posiłek.

Następnie opiekę nad grupą od IX 2021 r. sprawowała s. Katarzyna Wypszczyńska, kontynuując dzieło swoich poprzedniczek.

Od 2025 roku opiekę nad kółkami przejęła s. Dominika Kondzieła. Uczestnicy Żywego Różańca spieszą z pomocą obecnie także obywatelom Ukrainy i Łotwy. Wspierają także materialnie ss. do-

minikanki posługujące w tych krajach w działalności charytatywnej i apostołskiej.

Obecnie członkowie kół różańcowych biorą udział w wykładach tematycznych, pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych, spotkaniach maryjnych i biorą udział w nabożeństwach. Same zaś wymiany tajemnic połączone ze spotkaniem formacyjnym odbywają się w drugą niedzielę miesiąca po Mszy św. o godz. 10.00 w kaplicy.

Przy kaplicy ss. dominikanek działają koła różańcowe:

- Róża św. Jana Pawła II;
- Róża św. o. Pio;
- Róża św. Jacka;
- Róża św. Dominika;
- Róża św. Józefa (w trakcie organizacji);

Róże aktualnie w trakcie nowej organizacji i nie ma jeszcze ustalonych na stałe odpowiedzialnych za poszczególne grupy.

siostry dominikanki



Redaguje: ks. Kazimierz Seta, ks. Rafał Goliński, Krystyna Wojda, Katarzyna Kozakowska, Krystyna Kot, Dorota Lato, Robert Sarnowski
Zdjęcia: Robert Sarnowski
Skład i łamanie: Krystyna Kot
Parafia Matki Bożej Częstochowskiej
w Zielonce, ul. Jagiellońska 10,
tel. 22 7810077

Pismo do użytku wewnętrznego

Serdecznie dziękujemy pracownikom Zielonkowskiego Oddziału Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej za życzliwą, rzetelną, sprawną i w miłej atmosferze obsługę parafialnego konta bankowego. Dziękujemy również zarządowi Banku za preferencyjne warunki utrzymania naszego konta.

Wpłaty na konto parafialne **35 8923 0008 0150 1609 2015 0001** są pobierane bez prowizji.

Kilka rodzin z naszej parafii systematycznie wpłaca swoją ofiarę na konto. Dziękujemy.

Modlitwa różańcowa w życiu ks. Mieczysława

Rok 2026 obfituje w uroczystości związane z Jubileuszem 200-lecia Żywego Różańca założonego przez bł. Paulinę Jaricot (1799-1862). Pierwszym wielkim papieżem różańcowym był św. Pius V. W wydanej 17 września 1569 roku konstytucji apostolskiej *Consueverunt Romani Pontifices* zalecał on różaniec jako szczególnie skuteczną modlitwę błagalną w czasie zagrożeń i utrapień. Różaniec przez wieki bronił Polaków przed niejedną armią i ideologią. Redakcja „Ecclesi” rozmawia z Księdzem Emerytem, Prałatem Mieczysławem Ludwikiem Stefaniukiem, który każdą wolną chwilę poświęca modlitwie różańcowej. Często widzimy go przed Mszą w prezbiterium z różańcem w ręku w rozmowie z Matką Bożą Częstochowską.

• Jakie są najdawniejsze wspomnienia z domu Księdza Prałata związane z różańcem?

– Moje rodzinne korzenie znajdują się na Podlasiu. Urodziłem się w Drelowie 25.08.1939 roku, a sakrament Chrztu Świętego przyjąłem 10 września od ks. Karola Wojszczuka, czyli już po wybuchu II wojny światowej. Mój ojciec Stanisław urodził się w święto Matki Bożej Różańcowej 7 października 1914 roku. Święty różaniec go chronił. Zmobilizowany zaraz po moich narodzinach, walczył z Niemcami pod Mławą – na moim chrzcie nie był obecny. W naszym domu rodzinnym przeważała religijność maryjna. Mama zajmowała się domem, ogrodem warzywnym, troszczyła się o świnki i kury. Lubiła czytać książki, była bardzo religijna. Koźmi zajmował się ojciec, a krów doglądał dziadek Mikołaj (zm. 1962r.), który kupił mi materiał na moją pierwszą sutannę. Nie miał emerytury, ale hodował pszczoły, sprzedawał miód i woskowe świece. Modlitwie różańcowej w naszym domu poświęcona była szczególnie sobota. Często pielgrzymowaliśmy wozem konnym z malowanymi drabinkami, fotelem, zaprzężonym w konieże świątecznymi uprzężami do pobliskiego sanktuarium maryjnego w Leśnej Podlaskiej. W niedzielę uczestniczyliśmy w mszach świętych w Drelowie – miejscu męczeńskiej śmierci 13 parafian, broniących 17 stycznia 1874 roku swojej świątyni przed wojskami rosyjskimi. Władze carskie po Powstaniu Styczniowym 1863 roku nasiliły prześladowania unitów, zmuszając ich do przyjmowania wiary prawosławnej i rusyfikując całe wsie. Dziadek Mikołaj opowiadał często o swoich pielgrzymkach do Kalwarii Zebrzydowskiej w Wielkim Tygodniu.

• Czy życie kapłańskie mogłoby istnieć bez różańca świętego ku czci Matki Bożej?

– W 1957 roku wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Warszawie. Byłem wśród 72 alumnów, z których wielu było z Podlasia. Porządek dnia podobny dzień do dnia: rozmyślania od 6.00 rano, Msza Święta, codziennie po południu modlitwa różańcowa, wieczorem kolacja. W trzecim dniu zaliczyłem wpadkę. Spóźniłem się na różaniec do kaplicy. Zabrakło mi odwagi, by wejść do środka. Wracałem do pokoju, gdy na skrzypiących schodach zatrzymał mnie rektor ks. Władysław Miziołek. Jakie było moje zaskoczenie, gdy zwrócił się do mnie po imieniu „Mieciu, dokąd idziesz?” Skąd on wiedział, że to ja, skoro przyszło nas trzy dni temu aż 72 nowych? Przyznałem się do spóźnienia, a on powiedział, by wrócić do kaplicy, że mogę pomodlić się w kruchcie. Można powiedzieć, że różaniec zbliżył mnie do księdza rektora. Nabrałem do niego szacunku i traktowałem jak ojca. Po przyjęciu święceń kapłańskich 26 maja 1963 roku prymicję odprawiłem u Matki Bożej na Jasnej Górze i w Drelowie. W naszej kaplicy seminaryjnej w ołtarzu głównym znajdował się duży wizerunek Matki Bożej Czę-



stochowskiej. Po zakończonej nauce, jako wotum z podziękowaniem za opiekę Matce Bożej, powiesiłem przy nim złote seduszeko. Z różańcem od czasu seminarium nie rozstawałem się już nigdy później.

• 7 października 1571 – zwycięstwo chrześcijaństwa nad znacznie liczniejszą flotą turecką w morskiej bitwie pod Lepanto zaczęło być przypisywane potędze modlitwy różańcowej. Żywe odtąd, również dzisiaj, przeświadczenie, że różaniec jest modlitwą szczególnie skuteczną, stało się nieustannym źródłem jego popularności w Kościele. W jaki sposób modlitwa różańcowa stawała się coraz popularniejsza w parafiach, w których ksiądz pracował dotychczas? Jakie doświadczenia towarzyszyły księdzu?

– We wszystkich moich parafiach, w których pracowałem przez 63 lata kapłaństwa była czczona Matka Boża, a modlitwa różańcowa była znaczącą częścią tej czci. Kościół w Krzemienicy k. Tomaszowa Mazowieckiego w ołtarzu głównym miał XVI-wieczny obraz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, kolejna parafia Św. Trójcy w Kobyłce miała wizerunek Matki Bożej Zwycięskiej – przeniesiony, by chronić go przed zniszczeniem z kaplicy w Ossowie, która znadawała się za komuny na terenie wojсковym. Następnie w parafii Św. Aleksandra w Warszawie, na pl. Trzech Krzyży w bocznej nawie był wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej z Wilna, w Jazgarzewie – wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej na tle miejscowego kościoła i wreszcie Zielonka – Parafia Matki Bożej

Częstochowskiej. Pierwsza myśl w 1986 roku – wizerunek Maryi w kaplicy, muszę sprawić, by znalazł się w ołtarzu głównym. Matko Boża, to Ty jesteś Patronką tej parafii i tej świątyni, pomóż, daj znak. Poprosiłem ją o to na Jasnej Górze. Sprawy ruszyły z miejsca. Inżynier architekt i rzeźbiarz Marian Kostrzewa – nasz parafianin z ul. Fredry, zaprojektował wystrój prezbiterium: ołtarz główny soborowy, ambonę, chrzcielnicę, sedilia dla księży i służby liturgicznej ołtarza wraz boazerią. Architekt Janusz Stepkowski z Prymasowskiej Rady Kościoła przy kardynale Glempie udzielił zezwolenia na ołtarz i wystrój w stylu „baroku nadwiślańskiego”. Projekty ołtarzy i ich wykonania podjęła się Maria Skrzyńska z Kobyłki, która ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku i uczestniczyła w odtwarzaniu elementów wystroju odbudowywanego Zamku Królewskiego w Warszawie. W czasie pielgrzymki na Jasną Górę ojcowie paulini polecieli mi artystę z Częstochowy pana Grodmana, który malował na użytek klasztoru i Polonii. Wykonał on wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, który widzimy dziś w ołtarzu głównym, przysłaniany obrazem św. Michała Archanioła. Mechanizm zasłaniania obrazu wykonał nasz parafianin Tadeusz Tomczuk. Gdy pojechalśmy 17 września 2002 roku do Częstochowy odebrać wizerunek Matki Bożej, autor przekazał starannie zapakowany do transportu obraz. Nie pozostało wiele czasu do południowej Mszy przed Cudownym Obrazem. Do koncelebry przygotowanych było blisko 30 kapłanów. W ostatniej chwili swoją obecność odwołał biskup, a ja otrzymałem informację, że będę przewodniczył i mam wygłosić kazanie. Sytuację przyjąłem z pokorą, tym bardziej że w ogóle nie przygotowywałem tekstu kazania. Ojciec Jarosz poświęcił zielonkowski wizerunek Matki Bożej i udaliśmy się do domu. Jak minęła tak szybko podróż powrotna autokarem – nie wiem, ale o godz. 18.00 tego dnia obraz stał już w Zielonce na tle kotary, która zasłaniała pracujących na rusztowaniach przy budowie ołtarza głównego. Wszystko uznaję za łaski otrzymane za przyczyną naszej Matki.

We wszystkich parafiach, w których pracowałem były zorganizowane Kółka Różańcowe, we wszystkich działały aktywnie. Były ogólne spokania, a zelatorzy wymieniali tajemnice dla grup. W Jazgarzewie kółka były na wsiach, a wsi było kilkanaście. Kapłani odwiedzali też Kółka Różańcowe, a członkowie zajmowali się także akcjami charytatywnymi. Dzieci przygotowujące się rokrocznie do Sakramentu Eucharystii otrzymywały od swoich rodziców poświęcone: książeczkę do nabożeństwa, medalik oraz właśnie różaniec, by mogły modlić się i wypraszać łaski u Matki Bożej. Tak jest i dziś.

● **W jaki sposób ksiądz prałat zachęciłby współczesne rodziny, które jeszcze nie mają praktyk codziennej modlitwy różańcowej?**

– Możemy powtarzać to, co mówiła Matka Boża w czasie objawień w Fatimie, Lourdes, Medjugorie, czy Gietrzwałdzie w 1877 roku (za rok będzie 150-lecie objawień). Konsekwentnie prosiła Ona o codzienne odmawianie różańca w celu wyproszenia pokoju, nawrócenia grzeszników i zadośćuczynienia za zniewagi wobec Boga. W Fatimie przedstawiła się jako Matka Boża Różańcowa, podkreślając, że różaniec jest skuteczną bronią przeciwko złu. To najsukuczniejsza modlitwa. Błogosławiony Prymas Wyszyński

zawsze zachęcał wiernych do modlitwy różańcowej, chciał związać naród z Jasną Górą. W Orędziu Fatimskim w 1917 roku Matka Boża wyraziła życzenie, by ustanowić w Kościele nabożeństwo Pięciu Pierwszych Sobót Miesiąca, a także prosiła o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Rosja szybko po zwycięstwie bolszewików stała się głównym promotorem światowej, antychrześcijańskiej rewolucji. Pewna kobieta, jasnowidzka, przepowiedziała Józefowi Stalinowi, by nie prześladował Kościoła. W najtrudniejszym momencie bitwy o Moskwę (listopad/grudzień 1941), w obliczu klęski Sowietów zrezygnowany szukał ratunku w tradycji prawosławnej i nakazał, mimo ateistycznego państwa, by radziecki samolot przelatujący siedem razy nad stolicą z Ikoną Matki Bożej Kazańskiej, którą błogosławił miasto miejscowy biskup – patriarcha Moskwy. Przyniosło to przełom w walce z niemieckim najeźdźcą. Wehrmacht dotarł zaledwie 20 kilometrów od Moskwy, lecz nigdy jej nie zdobył. Za przyczyną Matki Bożej armia niemiecka zatrzymała się z zimna i wycieńczenia, o krok od zwycięstwa. W Polsce na szczególną pamięć zasługuje krucjata różańcowa o wolność ojczyzny, zainicjowana w roku 1948 przez dawnego niewierzącego, który po swoim nawróceniu został franciszkaninem, ojca Piotra Pawliczka. Około siedemset tysięcy ludzi zobowiązało się wtedy codziennie odmawiać różaniec. Po siedmiu latach modlitwy krucjata została uwieńczona spektakularnym zwycięstwem: 13 maja 1955, a więc dokładnie w rocznicę objawień fatimskich, władze Związku Sowieckiego – bez żadnego politycznego powodu – podjęły decyzję wycofania swych wojsk z Austrii. W czasach komunizmu był to jedyny przypadek dobrowolnego wycofania się Sowietów z okupowanego przez nich kraju. Parafianie z Zielonki wiedzą, że z wiekiem zdrowie nie zawsze dopisuje. Na zdrowotne przypadłości proponowano mi operację w Warszawie na Banacha – tam nie doszła ona do skutku. Dopiero w Szpitalu Czerniakowskim operacji podjął się prof. Polański. Zaczęłem wtedy odmawiać nabożeństwo do libańskiego pustelnika św. Charbela (Szarbela) i Różaniec Pompejański. Po operacji, kiedy dochodziłem do zdrowia, nadal modłę się i dziś uważam go za codzienną modlitwę – wykonywuje każdą chwilę.

● **Co daje księdzu modlitwa różańcowa?**

– Przesuwając paciorki różańca świętego odczuwam przede wszystkim spokój. Rzeczy niemożliwe stają się możliwe. Wszystko to jest Łaska Boża. Pomimo 87 lat mogę nadal służyć ludziom w konfesjonale, odprawiać Mszę, udzielać Komunii świętej. Dwa dni w zastępstwie chorego ks. Jarosława chodziłem z wizytą duszpasterską. To wielka łaska. Dziękuję i życzę radosnego przeżycia Tajemnicy Paschalnej i Zmartwychwstania Pańskiego.

Dziękuję Księdzu Prałatowi za poświęcony czas czytelnikom Ecclesii – wspomnienia i wskazówki. Błogosławiony Prymas Tysiąclecia mawiał, że różaniec to mur obronny Kościoła Chrystusowego i łańcuch bezpieczeństwa na stromej skale szczytów górskich. Nie wolno się zatrzymywać na żadnej tajemnicy. Trzeba iść dalej. Bo pełnia życia jest u szczytu. Życzymy Księdzu zbawienia wiecznego po osiągnięciu tego szczytu, a parafian zachęcamy do aktywnego uczestnictwa w modlitwie różańcowej w różach, którymi opiekuje się ks. Rafał Goliński.

Wywiad przeprowadził 06.03.2026
Robert Sarnowski, KSP Totus Tuus i Służba Liturgiczna Ołtarza

PARAFIALNE WYDARZENIA ZWIĄZANE Z JUBILEUSZEM 200-LECIA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

INAUGURACJA SALI RÓŻAŃCOWEJ

Od tego roku grupy różańcowe będą opiekować się salą „różańcową”. Mieści się ona w podpiwniczeniu domu katechetycznego i obejmuje dwa nieduże pomieszczenia.

Wcześniej salki te były przeznaczona dla młodzieży oazowej, się tam spotykała i modliła. Od 2024 roku oazowicze przenieśli się na poddasze nowo zorganizowanej przestrzeni na drugim piętrze w części plebanijnej (z wejściem od strony domu katechetycznego). Sale na dole na jesieni zajął otwarty w tym czasie klub młodzieżowy przeznaczony dla młodych borykających się z różnymi trudnościami. Klub jednak zakończył zadanie po kilku miesiącach. Po wakacjach 2025 roku zapadła decyzja, że sala zostanie przeznaczona dla Żywego Różańca. W tym czasie podczas październikowej pielgrzymki od Włoch został zakupiony obraz Matki Bożej Pompejańskiej do tej sali, a w listopadzie odmalowany korytarz przed salą i uporządkowano przestrzeń przy wejściu. Na początku 2026 roku sala została umeblowana.

Sala ma służyć grupom różańcowym, a przede wszystkim:

- na spotkania zelatorów
- do wymiany tajemnic róż młodzieżowej i dziecięcej
- na spotkania poszczególnych róż
- do przechowywania materiałów różańcowych

W niedzielę 26 kwietnia br. wspólnoty różańcowe będą uczestniczyć

w uroczystej inauguracji połączonej z poświęceniem obrazu Matki Bożej Pompejańskiej według następującego porządku:

- **10.00 Msza św.**
- **11.00 Poświęcenie obrazu w kościele**
- **11.15 Rozpoczęcie inauguracji na auli**
- **11.20 Świadectwa Żywego Różańca**
- **11.30 Zawieszenie obrazu w sali**
- **11.40 Agapa**
- **13.00 Zakończenie spotkania**

SPEKTAKL O BŁ. PAULINIE JARICOT

Młodzież z grupy teatralnej przygotowuje spektakl pt. „Lekcja błogosławionej Pauliny Jaricot” przybliżający postać założycielki Żywego Różańca. Główną osią sztuki jest lekcja religii, podczas której katecheta omawia różne wydarzenia z życia błogosławionej.

Przedstawienie będzie grane w naszej parafii po Świętach Wielkanocnych, a następnie podczas zlotu Kół Żywego Różańca w Wołominie. Nie wykluczone, że uda się je jeszcze zaprezentować w innych miejscach, biorąc pod uwagę, że w tym roku zainteresowanie osobą bł. Pauliny jest wzmożone.

PIELGRZYMKA DO FRANCJI

W dniach 17 – 24 czerwca br. z naszej parafii będzie pielgrzymka Francji. Jest ona zorganizowana jako wyjazd o charakterze różańcowym. Już na samym początku uczestnicy zatrzymają się w Lyonie, mieście związanym z założycielką Żywego Różańca.

Pierwszym miejscem odwiedzin będzie dom Pauliny Jaricot zwanym „Loretto”, które zostało przez nią wybrane na centrum Żywego Różańca. Następnie punktem programu jest kościół św. Niziera, gdzie spoczywa od 1935 roku ciało błogosławionej. Wreszcie pielgrzymki dotrą na wzgórze Fourvière, tam 25 grudnia 1816 Paulina złożyła śluby czystości w kaplicy Matki Bożej. Następnie udadzą się do Ars, parafii św. Jana Marii Vianneya, z którym bł. Paulina się dobrze знаła.

W dalszej części programu znajdują się sanktuaria Maryjne w La Salette, w Lourdes i Montserrat. W dwóch pierwszych uczestnicy pielgrzymki włączą się wieczorną procesją różańcową.

Doświadczenie spotkania zmieściami silnie związanymi z modlitwą różańcową i samym Żywym Różańcem z pewnością ubogaci duchowo uczestników wyjazdu. Pozostaje mieć nadzieję, że po powrocie będą oni ubogaci naszą parafię tym, z czego zaczerpnęli we Francji.

Ks. Rafał Goliński

